

**(Z) archiwum kobiecej przyjaźni.
Korespondencja Neli Samotyhowej i Emilii
Andronowskiej (1898-1940)**

Monika Bednarczuk

MONIKA BEDNARCZUK Uniwersytet w Białymstoku

**(Z) ARCHIWUM KOBIECEJ PRZYJAŹNI KORESPONDENCJA
NELI SAMOTYHOWEJ I EMILII ANDRONOWSKIEJ (1898–1940)**

Bez mała 600 listów i gęsto zapisanych kart pocztowych – to plon ponad 40-letniej przyjaźni Anieli Miłkowskiej, znanej jako Nela Samotyhowa, i Emilii z Andronowskich, drugiej żony Edwarda Abramowskiego¹. Obie korespondentki należały do grupy tych dziewcząt, które wyruszyły do Szwajcarii, aby zdobyć wykształcenie wyższe. Obracały się w kręgu postępowej polskiej inteligencji przełomu XIX i XX wieku; obie związały się z aktywistami politycznymi, a Samotyhowa również osobiście angażowała się w działalność społeczną i niepodległościową². Mamy przy tym do czynienia z nie tak znowu częstym na ziemiach polskich przykładem utrwalonej na piśmie, bliskiej relacji między dziewczętami, później zaś dojrzałymi kobietami. Rozbudowana „seria [jej] datowanych śladów”³ w postaci korespondencji

¹ Cytując archiwalną korespondencję i dzienniki – wszystkie, co niezmiernie istotne, stanowiące część Archiwum Neli Samotyhowej – posługuję się następującymi skrótami: DAS = A. Samotyhowa, *Dziennik 1897–1919*. Bibl. Narodowa, rkps 11005 I. – DEA = *Dziennik oraz inne zapiski Emilii z Andronowskich* 1. v. Abramowskiej, 2. v. Waryńskiej. Bibl. Narodowa, rkps 11047 II. – LAS = *Listy Anieli Samotyhowej do Emilii z Andronowskich*, 1. v. Abramowskiej, 2. v. Waryńskiej. Bibl. Narodowa, rkps 11052 III, t. 1: 1901–1925; t. 2: 1928–1940. – LEA = *Listy Emilii z Andronowskich*, 1. v. Abramowskiej, 2. v. Waryńskiej, do Anieli z Miłkowskich Samotyhowej. Bibl. Narodowa, rkps 11017 II, t. 1: 1897–1901; t. 2: 1902–1907; t. 3: 1911–1930; t. 4: 1908–1910; t. 5: 1931–1940. – PAS = *Pamiętnik pośpiesznie pisany przez Nelę Samotyhową*. Bibl. Narodowa, rkps 11007 II. W odniesieniu do listów liczba rzymska – użyta dla odróżnienia od numerów stron – oznacza tom, a liczba arabska numer karty rękopisu; po średniku zamieszczam zwykle datację listu. Przywołując fragmenty z dzienników, podaję numer karty oraz datę wpisu. Ortografię i interpunkcję cytowanych tekstów zmodernizowano według współcześnie obowiązujących zasad.

Serdecznie dziękuję Clifford and Mary Corbridge Trust za stypendium, które umożliwiło mi kwerendę w bibliotekach Uniwersytetu w Cambridge, a Agacie Zawiszewskiej za inspirującą krytykę.

² Uwaga dotycząca nazwisk: Emilia Andronowska w latach 1901–1918 posługiwała się nazwiskiem Abramowska, natomiast od roku 1920 po drugim mężu Tadeuszu – Waryńska. Dla łatwiejszej orientacji i dlatego, że jej przyjaźń z Nela rozpoczęła się już w 1897 roku, podaję jej panieńskie nazwisko. Aniela Miłkowska używała zdrobniałej formy swojego imienia (Nela). Nazwiskiem po pierwszym mężu Zdzisławie – Jełowicka, posługiwała się krótko, a już od 1909 roku bliskie jej osoby adresowały pocztówki i listy do „Neli Miłkowskiej”, „Neli Samotyhowej” albo „Neli Miłkowskiej-Samotyhy”. Ponadto będę często stosować jedynie imiona obu kobiet, aby wpisać się w atmosferę ich zażyłości.

³ Myślę, że wyrażenie ukute przez Ph. Lejeune’a („Drogi zeszyt...”, „drogi ekranie...” *O dziennikach osobistych*. Przekł. A. Karpowicz, M. i P. Rodakowie. Wybór, wstęp, oprac. P. Ro-

i dzienników pozwala prześledzić wewnętrzne przemiany i trajektorie losu epistolografek oraz zrekonstruować dynamikę kobiecej przyjaźni⁴, w której komunikacja listowna odgrywała ogromną rolę:

Ja chcę, ja potrzebuję po prostu rozmawiać z Tobą, moja ukochana [...]. Gdyby mi dawniej kto powiedział, że ja będę pisała listy tak, jak piszę, to jest nie z musu, tylko jedynie dlatego, że chcę, [...] nie uwierzyłabym. A Ty pisz wszystko, co Ci przez myśl przejdzie, co byś mi powiedziała, droga moja. [LEA I 18; z 13 V 1898]

Od lat siedemdziesiątych XX wieku nastąpił imponujący wzrost liczby studiów poświęconych kobiecym praktykom przyjaźni. Ujmowano tę problematykę z różnych perspektyw. Przy tym publikacje poruszające temat bliskości między kobietami, początkowo skupione na świecie średnich i wyższych warstw oraz na przyjaźni romantycznej, wychodzą coraz częściej, po pierwsze, ku wcześniejszym epokom, po drugie, ku relacjom z wyraźną komponentą erotyczną, po trzecie zaś – interesują się przedstawicielkami innych grup społecznych, doświadczeniami kobiet kolorowych, wreszcie dyskryminacją i penalizacją związków międzykobietnych.

Także w literaturoznawstwie i kulturoznawstwie polonistycznym dokonały się na tym polu istotne zmiany⁵. Siłą rzeczy najintensywniej eksplorowane są dobre udokumentowane listami i dziennikami związki, głównie Marii Dąbrowskiej i Anny Kowalskiej⁶. W mniejszym stopniu analizowano relacje między entuzjastkami⁷. Zainteresowanie budzą także zażyłości między Marią Konopnicką a Marią Dulębianką⁸, między Pauliną Kuczalską-Reinschmit a Józefą Bojanowską⁹ oraz między Marią Rodziewiczówną a jej towarzyszkami życia.

Prezentowany zbiór autobiograficznych zapisów jest owocem intencjonalnego wysiłku nakierowanego na to, aby zachować świadectwa tej przyjaźni. Nela od młodości wytrwale tworzyła prywatne archiwum. Jesienią 1902 ubolewała np., że ktoś z domowników jej pierwszego męża zniszczył część jej listów: „Nie mogę w to

dąk. Warszawa 2010, s. 52) jest trafne nie tylko w stosunku do dzienników, lecz także do korespondencji.

⁴ Postuluje to A. Leyrer w artykule *Über Freundinnen. Für eine Geschichte von Beziehungen von Frauen* („Feministische Studien” 2020, z. 2, s. 342).

⁵ Wymienię tylko wybrane studia dotyczące problematyki epistolografii kobiet: H. Zaworska, *Szczeroko aż do bólu. O dziennikach i listach*. Warszawa 1998. – M. Woźniakiewicz-Dziadosz, *Dzieje przyjaźni entuzjastek w świetle listów Narcyzy Żmichowskiej do Bibianny Moraczewskiej*. „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”. Sectio FF, t. 22/21 (2002/2003). – A. Pekaniec, *Czy w tej autobiografii jest kobieta? Kobieta literatura dokumentu osobistego od początku XIX wieku do wybuchu II wojny światowej*. Kraków 2013. – E. Głębińska, *Rzecz prywatna, rzecz sekretna. O granicach intymności w korespondencji Marii Dąbrowskiej i Anny Kowalskiej z lat 1946–1948*. „Nowy Napis” 2017, nr 23. – M. Rudaś-Grodzka, *Pożegnanie z Bronisławą Waligórską. Praktyki biograficzne*. „Teksty Drugie” 2019, nr 1. – I. Wiśniewska, *Czy edytora przeraża codzienność? Niewydane listy Orzeszkowej do najbliższych przyjaciół*. „Sztuka Edycji” 2019, nr 1. – E. Kraskowska, *Wspólnoty kobiet w życiu i pisarstwie Marii Dąbrowskiej i Anny Kowalskiej*. „Wielogłos” 2020, nr 2.

⁶ Studia E. Głębińskiej, E. Kraskowskiej, K. Nadany-Sokołowskiej oraz M. Świerkosz, a także biografia Kowalskiej autorstwa S. Chwedorczyk.

⁷ Tutaj wymienić należy zwłaszcza monografie M. Romankówny i B. Winklowej.

⁸ Przywołajmy tu np. publikacje M. Szipowskiej, L. Magnone czy K. Dzimiry-Zarzyckiej.

⁹ Wypowiadali się na ten temat, z różnych perspektyw, A. Zawiszewska i K. Tomasiak.

uwierzyć, [...] wydaje mi się to równie niemożliwym, jak śmierć osoby dobrze znanej”, listy bowiem pozwalały jej na nowo ujrzeć „ludzi [...] ukochanych, takich, jakimi byli przed paru laty”¹⁰.

Dwie biografie – paralele i różnice

Nela Samotyhowa urodziła się 26 XI 1876 na Kijowszczyźnie, uczyła się na warszawską pensję Izabeli Smolikowskiej, a następnie do rządowego gimnazjum, aby uzyskać uprawnienia do podjęcia studiów wyższych¹¹. Od 14 XII 1895 studiowała nauki przyrodnicze w Genewie, gdzie w październiku 1898 uzyskała dyplom; myślała nawet o doktoracie z botaniki¹². Przez kilka kolejnych lat udzielała lekcji z różnych przedmiotów w placówkach warszawskich, w tym w tajnej szkole Emilii Pankiewiczówny i na kursach pedagogicznych dla kobiet¹³. W Brukseli, gdzie przebywała od listopada 1907 do lutego 1914 z Erazmem Samotyha¹⁴, kształciła się w zakresie historii sztuki oraz angażowała się w działalność niepodległościową i kulturalną. Wróciwszy do Warszawy, pisała sprawozdania z wystaw, wygłaszała odczyty, publikowała książki o malarstwie¹⁵. Miała również ambicje literackie¹⁶. Do grona jej znajomych należeli Edward Abramowski, Stefania Sempołowska, Helena Radlińska, Józefa Joteyko, Cecylia Śniegocka oraz Maria Dąbrowska.

Oboje z Erazmem Samotyha prowadzili niekonwencjonalny tryb życia, pozostawiając sobie przestrzeń do pracy twórczej, w której, zdaniem Neli, „człowiek znajduje najpełniejsze potwierdzenie siebie”¹⁷. Autorka tych słów w ogóle sprzeciwiała się „musom” społecznym: popierała prawo do rozwodów i uważała, że czas przestać traktować mężczyzn jako „dostarczycieli” pieniędzy, zwłaszcza po ustaniu małżeństwa¹⁸.

Emilia Andronowska przysłała na świat 8 III prawdopodobnie 1877 lub 1878 w Barnaule, w rodzinie powstańca styczniowego Józefa Hipolita Andronowskiego

¹⁰ A. z Miłkowskich Samotyhowa, list do Z. Jełowickiego, między 19 IX a 5 X 1902. Bibl. Narodowa, rkps 11015 III, t. 1, k. 117v.

¹¹ O gimnazjum A. Samotyhowa (*Myśli, uwagi, obserwacje*. Bibl. Narodowa, rkps 11004 III, t. 3: 1932–1955, k. 37–37v) pisała jako o „wzięciu», na które skazała siebie dobrowolnie”.

¹² *Dokumenty osobiste, materiały autobiograficzne oraz dotyczące pracy zawodowej Anieli Samotyhowej*. Bibl. Narodowa, rkps 11003 IV, k. 58.

¹³ Zob. *ibidem*, k. 2, 55.

¹⁴ Erazm Samotyha (1886–1963) – drugi mąż N. Samotyhowej, nauczyciel biologii, działacz kulturalny.

¹⁵ Zob. S. Konarski, *Aniela (Nela) Samotyhowa (z domu Miłkowska, 1 v. Jełowicka)*. W: *Internetowy polski słownik biograficzny*. Na stronie: <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/aniela-nela-samotyhowa-1876-1966-nauczycielka-dzialaczka> (data dostępu: 30 X 2023).

¹⁶ Zob. np. szkic N. Samotyhowej *Ten, kogo kocham* (Bibl. Narodowa, rkps 11004 III, t. 2: 1927–1930, k. 74 {22 IV 1929}): „Zakończenie – Inwokacja. Gdzie jest ten, za którym tęsknię – poeta i włóczęga, aktor i asceta, donżuan i mistyk, realny a nieuchwytny. Bliski a znikający – wiadomy a niespodziankowy, ośniewający i cichy [...]”. W *Myślach, uwagach, obserwacjach* znajdujemy także pomysł dylogii o matce i córce – *Ręce Pani Idalii* oraz *Dusza pani Aliny* (k. 71–72v).

¹⁷ Samotyhowa, *Myśli, uwagi, obserwacje*, t. 2, k. 125.

¹⁸ *Ibidem*, k. 79–82v, 98–105v, 111, 121v–134.

i Kataryny Czerdyncewej¹⁹. Dzięki żyłce do interesów i pracowitości ojca, później zaś także jego synów, Andronowscy byli bardzo zamożni. Dochody z gorzelni, browarów, restauracji, sieci kiosków z piwem oraz nieruchomości w kilku miastach na Syberii zapewniały środki na kształcenie dzieci i podróże, a w domu kultywowano polskie tradycje kulturalne.

W semestrze zimowym 1897/1898 Emilia została słuchaczką Wydziału Medycyny Uniwersytetu Genewskiego, wkrótce przeniosła się na Wydział Humanistyczny i Nauk Społecznych, latem 1901 wyszła zaś za poznanego w Szwajcarii Edwarða Abramowskiego. W odróżnieniu od Neli Samotyhowej nie ukończyła studiów i nie włączała się w inicjatywy społeczno-polityczne; lubiła natomiast podróże oraz lektury.

Co istotne, w wypowiedziach przyjaciółek nie znalazłam wyraźniejszych odniesień do kwestii emancypacji kobiet, mimo że w praktyce obie realizowały postulat równouprawnienia płci. Bliższe niż hasła sufrażystek były im ideały samodoskonalenia moralnego. W tym leży, jak przypuszczam, przyczyna słabo zaznaczonej obecności Samotyhowej i nieobecności Andronowskiej w dyskursie na temat nowego społeczeństwa i przemian relacji płci z początku XX wieku. Mimo to obie korespondentki są interesujące z perspektywy historii kobiecej intymistyki oraz związków kobiet, a przyjrzenie się ich korespondencji i dziennikom stanowi krok w procesie odzyskiwania głosów kolejnych „piszących”²⁰.

Rozmowa, „oswojenie”, zbliżenie

Emilia i Nela mogły się zetknąć na sali wykładowej lub na zebraniu polskiej kolonii studenckiej, a być może poznały się jako sąsiadki, bo jesienią 1897 obie wynajmowały mieszkania przy Route Caroline. W każdym razie zimą tegoż roku Nela zapisuje:

Przyszedł do Em[ilii] na zwykłą rozmowę wieczorną, od której nie mogę się powstrzymać ani odzwyczać. [...] Potem rozmawialiśmy dosyć dużo o sobie, o warunkach, w jakich rozwijałyśmy się [...]. [DAS 2; 5 XII 1897]

Owa „zwykła” rozmowa jest podstawą przyjaźni; „dotyka [ona] wszystkich tematów, wszystkich sfer świata, bez różnicy [...], porusza się między wzniosłym a pospolitym, publicznym a prywatnym, bliskim a odległym”²¹. Tak też dzieje się w wypadku Emilii i Neli, które wymieniają – na żywo i korespondencyjnie – uwagi na rozmaite tematy, od wykładów na uczelni, nastrojów, lektur po refleksje o sensie egzystencji i o miłości.

Początkowo obie traktują się z pewnym dystansem, na co wskazuje forma „wy” w pierwszych zapisach w *Dzienniku* Samotyhowej. Wkrótce przechodzą wszakże

¹⁹ Zob. W. Masiaż, *Prawda i fikcja literacka w powieści Igora Newerlego „Wzgórze błękitnego snu”*. „Zesłaniec” 1999, nr 4, 116–117.

²⁰ Nawiązuję do tytułu ważnego projektu *Archiwum kobiet. Piszące*, realizowanego w Instytucie Badań Literackich PAN pod kierownictwem M. Rudaś-Grodzkiej.

²¹ S. Bovenschen, „Ach wie schön”. *Ein Kapitel über Freundschaft und idiosynkratische Befremdungen mit einem Exkurs über ein Stück von Nathalie Sarraute*. „Querelles. Jahrbuch für Frauenforschung” 1998, s. 39.

na „ty” i stają się nierozłączne. Doskonale ilustruje to fragment z listu Andronowskiej. Z jednej strony, kluczowe są tutaj metafory o **d n a l e z i e n i a i o s w o j e n i a**, z drugiej – pragnienie dobrania odpowiednich słów dla nazwania więzi, jaka je łączy:

Nelo moja, Ty mnie „*priruczila*”²². Dzisiaj, idąc ulicą, doskonale sobie przedstawiłam, jak Ty mnie odnalazłaś sobie i „*priruczila*”. Jakaż ja niemądra! [...]

Nelo, naprawdę, ja Ciebie bardzo kocham, mówię zupełnie serio i tylko tak, jak jest, bardzo. Ty jesteś dla mnie drogą i bliska, ogromnie droga, jesteś moja. [...] Zrozumiej, co to jest. Ja tego Tobie wypowiedzieć nie mogę, bo to się nie da wypowiedzieć i nie trzeba, Ty musisz to odczuć. Czy odczuwasz to, ukochana moja? [...]

[...] czuje, czego nazwać na razie nie można. [LEA I 18v-19v; 13 V 1898]

Język zdaje się nie nadać za wewnętrzną rzeczywistością piszących. Pojawia się więc próba przełożenia tych uczuć na sferę muzyki: „Nelo, pamiętasz to »szero-**kie**« miejsce w sonacie Kreutzer [!]”²³, głębokie, [silne]. To jest to, tak, to to [...]” (LEA I 19v; 13 V 1898). W innych miejscach przywoływane zostają utwory poetyckie, które, analogicznie, interpretować można jako próbę ekspresji własnych emocji za pomocą cudzego idiomu. „Wysłałam do Ciebie list dzisiaj, znów piszę” – wyznaje Emilia, cytując wiersz Marii Konopnickiej *** (*Po zielonych tych pokosach...*), przywołany zresztą bez podania autorki i tytułu (LEA I 13v; 12 V 1898). Nela z kolei jest tak rozchwiana emocjonalnie przed wyjazdem Emilii do Barnału, że doktor Balbina Weisberg przepisuje jej środki uspokajające (DAS 20; 21 IV 1898).

Obie przyjaciółki są przekonane, że łączy je coś wyjątkowego. Nela notuje: „Są czasami wypadki, a często nawet uczucia tak silne, tak wielkie, a zarazem takie niezwykłe, że wobec nich maleje i zanika wszystko” (DAS 48; 21 IV 1898). W tym kontekście nie dziwi rzadkie występowanie wyrazu „przyjaźń” i jego pochodnych. Samotyhowa i Andronowska utożsamiają bowiem to pojęcie z koleżeństwem i przyzwyczajeniem²⁴, natomiast swój związek postrzegają jako coś głębszego:

Naprawdę powiedzieć to, czy Nela mnie kocha i czy to uczucie jej nie było wynikiem samotności? Czy teraz, kiedy ona nie jest sama, czy się ono [...] nie zredukuje do „zwykłej przyjaźni”, tj. owszem, ona mnie obchodzi, ale w miarę poza moimi sprawami? I czy ja ją kocham, czy nie jest to tylko [...] przyzwyczajenie; [...] żeby stosunek był żywym – potrzeba, by dawał on obu stronom coraz nowy pokarm. W naszym zaczyna to zanikać [...], staje się więc coraz więcej „przyzwyczajeniem”. Zgodność nasza duchowa – znajomość nasza – stanowią jego grunt i nie dają mu zaniknąć – lecz staje się on mniej intensywnym, niż był [...]. [DEA 100v-101; 9 II 1901]

Intymność jako kategoria interpretacyjna

Odczytuję przywołane wyznania jako wyraz zaangażowania uczuciowego dwóch kobiet, jednak nie z perspektywy postfreudowskiej, lecz z naciskiem na kontekst

²² *Priruczila* (ros.) – oswoiła, przyzwyczaiła do siebie. Dziękuję dr hab. Elżbiecie Tyszkowskiej - Kasprzak za odczytanie tego słowa w rękopisie i za przetłumaczenie go.

²³ W rosyjskiej wersji nazwisko R. Kreutzer brzmi Kriejcer.

²⁴ Być może, wynika to z faktu, że idea przyjaźni długo była kojarzona głównie z mężczyznami, na co zwracają uwagę m.in. J. G. Raymond (*A Passion for Friends. Toward a Philosophy of Female Affection*. Boston, Mass., 1986) oraz I. Schweitzer (*Classical Philia and Women's Friendship*. „Feminist Studies” 2016, nr 2).

kulturowo-społeczny. Za nadal aktualny pod wieloma względami uważam postulat Carroll Smith-Rosenberg, aby świadectwa kobiecych przyjaźni postrzegać przez pryzmat norm i zachowań obowiązujących czy dopuszczalnych w danym miejscu i czasie²⁵. Dla mojej lektury tej korespondencji inspirujące były też obserwacje Lillian Faderman, a przede wszystkim Melanie Micir i Elisy Heinrich. W swojej książce o autorkach piszących biografie bliskich sobie kobiet Micir przypomina wypowiedź Very Brittain, wedle której:

Od czasów Homera przyjaźnie mężczyzn otaczała chwała i poklask, przyjaźni kobiet zwykle zaś nie tylko nie opiewano, ale wręcz je wyszydzano, lekceważono i błędnie interpretowano²⁶.

Odwieczna się to, zdaniem Micir, zarówno w ubóstwie źródeł historycznych, jak i w „tendencji do odczytywania wszystkich bliskich przyjaźni kobiecych jako potencjalnych związków seksualnych”²⁷. Badaczka stwierdza, iż prawdopodobnie nie uda się dokładnie określić, „co oznaczało dla Chloe lubienie Olivii”, natomiast (zbyt) pewność siebie na tym polu może sprawić, że przeoczymy istnienie „tożsamości innych niż te, które są dla nas obecnie czytelne i przez nas preferowane”²⁸ – w sensie (granic) naszego horyzontu doświadczeń.

Stajemy jednak przed wyzwaniem, jakich terminów używać, aby objęły one rozmaite relacje bez ich nachalnego etykietowania, bez wtłaczania ich w ramy, które określają nasze rozumienie bliskości; aby nie odwoływać się np. do koncepcji „lesbijskiego kontinuum” Adrienne Rich ani nie wykluczać apriorycznie wymiaru fizycznego. Elisa Heinrich, rozpatrując relacje między austriackimi działaczkami kobiecymi z przełomu XIX i XX wieku, jako rozwiązanie proponuje kategorię „intymności”. Wyjaśnia:

Intymność powstać może zarówno w relacji rodzinnej, jak i w przyjaźni czy w związku pary. [...] „relacja intymna” może też [...] obejmować pragnienie, pożądanie i seksualność. Wspólne dla tych różnych poziomów znaczeniowych jest jednak to, że termin ten zawsze kojarzy się z bliskością, że intymność [...] stanowi formę przywiązania. [...] Ujęcie różnorodnych relacji w obrębie ruchu kobiecego jako „intymnych” stwarza zatem możliwość ich analizy jako bliskich i zażytych, bez sięgania po szablone definicje typu związek przyjacielski, romantyczny czy seksualny²⁹.

²⁵ C. Smith-Rosenberg, *The Female World of Love and Ritual: Relations between Women in Nineteenth-Century America*. „Signs” 1975, nr 1, s. 3–4, 8. Zob. też L. Faderman, *Surpassing the Love of Men. Romantic Friendship and Love Between Women from the Renaissance to the Present*. New York 1981, s. 411. B. W. Helm (*Love, Friendship, and the Self. Intimacy, Identification, and the Social Nature of Persons*. Oxford 2009, s. 34) uważa przyjaźń za jeden z „paradygmatycznych przykładów relacji miłości”, podobnie L. Thomas (*Friendship and Other Loves*. W zb.: *Friendship. A Philosophical Reader*. Ed. N. K. Badhwar. Ithaca, N. Y. – London 1993, s. 49–52).

²⁶ M. Micir, *The Passion Projects. Modernist Women, Intimate Archives, Unfinished Lives*. Princeton, N. J. – Oxford 2019, s. [5].

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ *Ibidem*. Jako uzupełnienie argumentów Micir, przywołam definicję miłości, którą Samotyłowa (*Myśli, uwagi, obserwacje*, t. 2, k. 99v) zanotowała w 1930 roku: „Miłość jest doskonałym obcowaniem – ze światem, z człowiekiem, z naturą. Jest to stan, w którym współ-czucie unicestwia w nas – na długo, częściej na krótko – naszą odrębność, wyłączoneść, nasze zamknięcie. [...] Następuje duchowe przenikanie się, stan wielkiej [...] harmonii i boskości, jesteśmy wówczas bezinteresowni najzupełniej [...]; stajemy się w pewnej mierze bezbronni – lecz wtedy otwieramy siebie – jesteśmy sobą, nareszcie!”

²⁹ E. Heinrich, *Gleiche Rechte, gleiche Strafen? Die erste Frauenbewegung und der §175*. „History/Sexuality/Law”. 15 X 2020. Na stronie: <https://hsl.hypotheses.org/1486> (data dostępu: 2 VII 2022).

Studiujące dziewczęta, oddalone od domów, przelewały uczucia na koleżanki; z nimi marzyły, im powierzały tajemnice i okazywały czułość, zaspokajając pragnienie miłości i przynależności w społecznie dopuszczalnej formie. Samotyhowa podejmuje w *Dzienniku* kwestię potrzeby akceptacji, bliskości i idącej z nią w parze zaborczości: „Jestem nieznośna z moją wyłącznością i chęcią, aby ci, którzy mnie lubią i których ja lubię, mnie jednej okazywali to uczucie i okazywali je stale” (DAS 13; 3 I 1898). Druga osoba tej samej płci, w podobnym wieku, z takiego samego środowiska, mówiąca tym samym językiem, mogła stać się tą najważniejszą. Andronowska pisze: „Cieszę się, że już prędko będę znowu przy Tobie. [...] my z Tobą, mój Nelik, doznajemy wiele jednakowych uczuć i o jednym myślimy teraz mniej więcej w tym samym czasie” (LEA I 3v; 5 IV 1898). Samotyhowa notuje kilka tygodni później:

Patrzyłam na drzewa [...], na góry, czułam w sobie przepływy dobrych uczuć, myślałam o Mili mojej, o tym, że dobrze by nam było, gdyby została na ten semestr, dobrze [...] dla mnie i dla duszy. [...] Dobre są, jasne i słodkie takie chwile. To jest takie pełne, wszechstronne zrozumienie się. [DAS 21; 6 V 1898]

Bliskość ta nie umknęła uwadze otoczenia, budząc u jednych sympatię, u innych zaś – podejrzliwość. Nawet Nela i Emilia odmiennie reagują na swoje rozstanie w uczuciowo intensywnym maju 1898. Wprawdzie obie nie potrafią pohamować na dworcu wzruszenia, lecz Emilia sądzi, że trzeba chronić tę zażyłość przed wzrokiem osób postronnych:

Jeżeli mówisz o łzach, to ja nie panowałam wcale. [...] Przykro mi było bardzo, że one wszystkie były na dworcu [...], rozmowa z Weisberg: po co to wszystko? [Nasze] między nami powinno pozostać, tam nikogo puszczać nie trzeba i tak nadal być powinno.

Ja bym także chciała, żebyś Ty mogła zapanować nad sobą, żebyś mi mogła ukazać twarz spokojną i obojętną, na ile to możliwe, z której nie można by się było domyśleć tego, co jest, ukochana moja. [LEA I 16v-17; 13 V 1898]

Różnie też postrzegali tę relację rodzice dziewcząt. Idalia Miłkowska traktowała Andronowską jak drugą córkę, a ona odwzajemniała jej uczucia. Dopisek w nagłówku jednego z listów Emilii brzmi np.: „Mamę ucałuj ode mnie, rób to zawsze, bo chociaż czasem nie napiszę, ale ucałować ją jestem gotową zawsze” (LEA I 9; 11 V 1898). Dwa dni później Andronowska znowu mówi bardzo ciepło o pani Miłkowskiej:

Mnie wzruszyła Mama. Trzeba mieć dużo siły, żeby będąc na jej miejscu, [...] móc powiedzieć to łagodnie i szczerze. Ona jest i dobra, i sympatyczna [...], powiedz jej, że ja ją całuję mocno, ucałuj ją mocno. [LEA I 17v; 13 V 1898]

Sens podkreślonego zaimka „to” pozostaje tajemnicą, lecz *passus* ów daje wyobrażenie o specyficznej, ponadpokoleniowej kobiecej wspólnocie uczuć.

Mniej zrozumienia objawiają państwo Andronowscy, być może jednak ich pytania i spojrzenia brały się ze zwykłej ciekawości, która raziła dziewczęta. Latem 1898 matka Emilii natarczywie prosi np. o pokazanie jej listów Neli (LEA I 21v; 11 VII 1898). Zdarza się również, że obecność Józefa Andronowskiego kępuje przyjaciółki. Znamienne są pytania, jakie stawia Nela po spotkaniu z Emilią i jej ojcem:

Czy zauważyłaś [...], że obecność Twego ojca przeszkadzała Ci pożegnać się ze mną dobrze; dopiero potem, gdy zarzuciłaś mi na schodach ręce – było to z duszy płynące – ale jeszcze przeszkadzał on

Tobie. [...] Czy ojciec wyprowadził mnie do przedpokoju przez uprzejmość, czy też chciał zobaczyć, jak się pożegnamy? [LAS I 7; 22 V (1900 lub 1901)]

Nader wymowna jest także dalsza część tego listu. Otóż Nela krytykuje potoczny sposób postrzegania bliskich związków, który hamuje naturalne, spontaniczne zachowania:

A gdybym tak nagle przyjechała do Grod[na]? Byłabyś zdziwiona i zmieszana z tego względu, że wszyscy dziwiliby się temu wybrykowi. Można robić wszystko dla zdrowia, dla świąt, wakacji, ale wszystko, co się czyni przez uczucie, jest jakoś w dziwny sposób traktowane przez większość ludzi z półśmiechem, z jakim się patrzy na wariatów [...]. [LAS I 8; 22 V (1900 lub 1901)]

Wchodzenie w różne role

W omawianej korespondencji dostrzegalne jest przyjmowanie różnych ról: powiernicy, kochającej towarzyski życia, opiekunki, a nawet matki i dziecka – nierzadko w jednym liście. Czynią tak obie kobiety, jak gdyby chcąc wypróbować cały wachlarz zachowań i wyrazić skalę emocji wykraczających daleko poza to, co kojarzą ze „zwyčajną” przyjaźnią:

Maleńka moja, co robisz teraz? [...] Pamiętaj, żebyś się wycierała zimną wodą, i pamiętaj też, że obiecałaś [...], że będziesz brała lekarstwa regularnie. Jeżeli Weisberg zechce Cię zaprowadzić do lekarza, idź koniecznie. Dziecino moja, czy otrzymałaś na dzień dobry kartkę od Muśki³⁰ swojej? Czy Ty czujesz teraz, jak ona chce być razem z Tobą, uściskać Cię? [...] Całuję Cię, najdroższa, mocno. [LEA I 6; 9 V 1898]

Neluś mój, [...] pieszczochu mój, kociaku mój biały, puszysty. [LEA I 11v-12; 11 V 1898]

Dzień dobry, dziecino moja. Już jesteś na miejscu: ciekawam, co robisz, jak Ci jest. Czy przez czas drogi myślałaś o mnie, czy teraz myślisz o kimś, kto tu został. Ja od powrotu i przez noc całą poprzec sen myślałam o Tobie [...]; bałam się, że się zaziębiesz, że Tobie coś się stanie; biedna moja, maleńka Muśka. [...] Do widzenia, synku mały, jasny, którego los przerzuca z miejsca na miejsce. [...] Czy Ty myślisz o swoim dziecku? [...] Chcę Cię ułożyć, zmęczona pewno jesteś – dziecino moja. [...] Chcę Ciebie utulić, ucałować, bardzo popieścić. [LAS I 7-8v; 22/26 V (1900 lub 1901)]

Afirmacja bliskiej kobiety inspiruje jednocześnie do pracy nad sobą. Zachęcanie do wzajemnego samodoskonalenia jako istotna funkcja przyjaźni dochodzi do głosu po raz pierwszy w uwadze Neli o pozostawionej w Polsce Florze Zbrowskiej³¹: „żyjemy i rozwijamy się razem, [...] analizując się wzajemnie i ulepszając” (DAS 13v-14; 3 II 1898). Nie inaczej dzieje się w związku z Emilią, co świetnie ilustruje następujący sen Neli:

Śniło mi się, że przyjechałyśmy do Nizgórzec³² – Mama, Mila i ja [...]. Potem śniło mi się, że była cicha, letnia noc ukraińska. Księżyc oświetlał dalekie pola, ogród, drzewa i klomby. [...] Stałyśmy z M[il]ą na werandzie, do uszu naszych dolatywał szmer strumyka, przed nami stały drzewa ciche i uspione, między drzewami migotała powierzchnia sadzawki czy stawu. M[il]a miała na sobie biały muślinowy szlafrok czy suknię lekką, otaczającą ją jak obłok; stałam obok niej i patrzyłam w jej twarz czystą, cichą

³⁰ Zdrobnienie Muśka odnosi się tutaj do Emilii.

³¹ Nie udało mi się ustalić żadnych szczegółów dotyczących tej przyjaciółki Samotyhowej z lat młodości.

³² Nizgórcze – majątek na Kijowszczyźnie, miejsce urodzenia Neli i jej brata Jana.

i jakąś niezmierną – wpatrzoną w księżyc. Światło jego lało swe promienie wkoło i oświetlało ją całą i ubierało w jakąś lekkość i srebrzystość; nie mogłam oderwać oczu od jej twarzy, na której zamarł jakiś pozaświatowy wyraz. [DAS 14v–15v; 21/22 II 1898]

Wizja Emilii o anielskich cechach wskazuje, że budzi ona w Neli wzniosłe, niemal religijne uczucia. Jeszcze 10 dni później Samotyhowa, która zresztą przez lata zapisywała swoje oniryczne fantazje w osobnych zeszytach, wraca do tego niezwykłego snu:

Czułam czar tej nocy, [...] doznawałam wrażenia ciszy i spokoju, na dnie którego spoczywa jakiś ból i żal. M[ila] stała obok mnie – wydawało mi się, że jej dusza zapatrzona w dal idzie srebrnym, księżycowym szlakiem w przestrzeń, daleko i rozlewa się we wszechświecie. [DAS 15v; 1 III 1898]

Z podobnym uwielbieniem wyraża się o przyjaciółce Emilia: „Boże, czy może być coś tak ślicznego, tak wspaniałego, jak Ty jesteś, dziecko moje? [...] taka kryształowa, cudna [...]?” – zapytuje (LEA I 217v–218; 8 XII 1901). Podkreślić trzeba jednak, że ich związek miał też wymiar praktyczny. Otwarcie rozmawiano o sprawach finansowych³³, pożyczano sobie pieniądze, wspierano się w kwestiach urzędowych i drobnych obowiązkach.

Czuła przyjaźń kobiet i związki z mężczyznami

Alternatywne praktyki rodzinne wyłaniające się z setek listów Samotyhowej, Andronowskiej oraz ich partnerów to materiał na odrębne studium. Zasygnalizuję jedynie pewne zjawiska. W *Dzienniku* Neli wzmianki o Zdzisławie Jełowickim sąsiadują z uwagami na temat bliskich jej kobiet. Podobnie w *Dzienniku* Emilii, w którym Edward Abramowski i Nela zajmują równorzędne miejsca. Przyjaciółki zwracają się sobie z przebiegu spotkań z mężczyznami, swoich przeżyć oraz pragnień. Tego samego dnia, kiedy Nela opisuje sen o Emilii otoczonej światłem księżyca, czuje też nagły przypływ uczuć do narzeczonego. Emilia z kolei zapewnia Nelę o swoim bezgranicznym oddaniu:

Gdybyś Ty potrzebowała, rzucić bym mogła wszystko i bardzo, bardzo wiele zrobić, dlatego by Ciebie utulić, uchronić, uspokoić. [...] Znalazł się despota mały, tyran obrzydliwy, co wziął mnie i może sobie gospodarować, jak mu się podoba [...], nie powinna bym tak opowiadać, bo nie trzeba go rozpieszczać wcale, [...] bo coraz się więcej rozpuszcza [...]. [LEA I 27–27v; 23 III 1899]

Staje też w obronie Jełowickiego, upominając Nelę, aby nie manipulowała emocjami narzeczonego (tak w praktyce uzewnętrzniać się mógł postulat wzajemnego doskonalenia). Pojawienie się mężczyzny wywołuje początkowo niepokój. Nowy człowiek zakłóca dotychczasową harmonię, wprowadza niepewność co do miejsca poszczególnych osób w hierarchii uczuć, powoduje konieczność rekonfiguracji istniejącego układu. „Ciekawam, czy Zdzisław zajmie moje miejsce” – zastanawia się Emilia – „przekonywał mi i w Genewie, że miłość silniejsza niż przyjaźń” (DEA 12; 11 XII 1899). Jakiś czas później stwierdza jednak:

Ja na drugi plan nie zejde. Świadomie godzę się na „równouprawnienie” [...]. Lecz gdy widzę, że

³³ Zob. np. LAS I 62 (17 VI 1907); 81–82 (5 VII 1910); 111 (15 VIII 1911).

szale moje znacznie przeważają, [...] chcę koniecznie – by się jego podniosły, bo wydaje mi się, że go się skrzywdzi. [IDEA 100v, 102; <3> II <1901>]

O wiele gwałtowniej reaguje Nela na wieść o ślubie Emilii. Jej dwa niedatowane listy, najprawdopodobniej z późnej wiosny lub początku lata 1901, oddają ambiwalencję uczuć wobec Edwarda Abramowskiego. Oto, co pisze Samotyhowa do przyjaciółki:

przed paru godzinami przyszedł Twój list [...]. Czytałam głośno, – przerywałam, śmiałam się, brakło mi tchu. Zdzisław słuchał rozpromieniony z oczami pełnymi łez [...]. Śmiałam się, oburzałam, żartobliwie mówiłam, że nie pozwolę, nie zgodzę się, wymyślałam, byłam jak w gorączce. [...] Wszak cieszę się z tego, nie mogłabym właściwie (pod tym względem) pragnąć czegoś innego (mówię jak matka, stara, zaściankowa matka) – a jednak śmiech i wszystko inne skończyło się wybuchem płaczu szalonym [...], wyobraziłam sobie wszystko, ten nowy czynnik, który wplątał się do Twego życia [...], i płakałam [...]. Doznaję zamętu – w głowie mi się płacze [...]. [LAS I 9–10v]

Do łańcucha Twoich myśli i uczuć weszło jedno nowe ogniwo, które wprowadzi zmianę i pewne zamieszanie; to nowe ogniwo nie zna jeszcze dobrze swoich towarzyszy – nie przystosowało się do nich – więc trwać będzie przez czas jakiś wzajemna akomodacja. Mnie jest przede wszystkim ogromnie dziwnie wobec A. [tj. Abramowskiego] – jestem skrepowana [...], chociaż tak nie powinno być – cóż to? Człowiek pokochał tę, która ja kocham – proste i dobre. [...] „łaskawego tolerowania” mego uczucia nie zniosę. Nie zniosę wrażenia, że on myśli, że pierwsze miejsce zajmuje [...]. [LAS I 13v–14]

Dość szybko wypracowany zostaje jednak *modus vivendi*, jak sądzić można chociażby z następującego wyimka z listu Emilii:

Chyba by Zdz[isław] zawiadomił, gdybyś chorą była [...]. A wtedy Muśka by była przy dzieciaku, byłaby na pewno [...]. [Edward] Mówi, że byłby się strasznie w Tobie zakochał, gdyby Ciebie poznał przedtem. [LEA I 217v–218; 8 XII 1901]

Istotnie, Abramowski znalazł w Samotyhowej osobę, która nie tylko popularyzowała jego idee, ale też troskliwie się nim zajęła, gdy podupadł na zdrowiu.

Dojrzałość – przywiązanie i oddanie

Związek Emilii i Neli ewoluował pod wpływem różnych doświadczeń i nowych znajomości. Po okresie studiów w Genewie Nela przeprowadza się na dłużej do Warszawy. Między 1907 a 1914 rokiem mieszka z Erazmem Samotyłą w Belgii, gdzie dokształca się i działa w organizacjach niepodległościowych. Z kolei w życiu Emilii ten okres to, z jednej strony, czas lektur, wyjazdów na Syberię, Ukrainę oraz do Europy Zachodniej – samotnych, w towarzystwie kogoś z rodziny, a niekiedy Neli. Z drugiej – pojawia się wtedy potrzeba opieki nad chorym mężem. Czerwiec 1914 zastaje ją w Paryżu, kolejnych kilka lat Emilia spędza zaś w Szwajcarii. Małżeństwo z Abramowskim oficjalnie trwa, lecz przypomina relację rodzeństwa, natomiast Emilia wiąże się z Tadeuszem Waryńskim.

Zajęta, podejmująca się wielu obowiązków Nela nie może poświęcać niepracującej zawodowo przyjaciółce tyle uwagi co wcześniej. Emilia jednak nadal wspiera ją finansowo w trudnych chwilach. Dla Andronowskiej z kolei nadzwyczaj bolesne okazują się lata pierwszej wojny światowej, zarówno z powodu przymusowego oddalenia od bliskich, jak i niepewności co do stanu własnych finansów. Nela jest najistotniejszym łącznikiem Emilii ze światem, a ponadto zastępuje ją w opie-

ce nad Edwardem. Po wojnie położenie Emilii się poprawia³⁴, korespondencja zaś poświadcza ciągłą bliskość kobiet. Piszą o spotkaniach, lekturach, sporach z rodzeństwem, problemach zdrowotnych, wakacyjnych wyjazdach. Przez pewien czas Emilia i Tadeusz, którzy osiedlili się w Warszawie, sąsiadują dosłownie przez ścianę z Nela i Erazmem (LEA IV 202; 27 VIII 1928). Często mowa jest o drobnych przysługach: dostarczeniu gazet, podlaniu kwiatów, uprzątnięciu grobu; niekiedy sprawy wydają się poważniejsze, jak wtedy, gdy Nela uruchamia swoje znajomości, aby pomóc w repatriacji rodziny Andronowskich z Rosji (LEA IV 175–176 <VII 1921>, 182v <15 VIII 1922>, 187v <1 XI 1923>).

Nie mniej interesujące niż to, co wyrażono, są sprawy przemilczane lub tylko napomykane. Wszak pomimo niewielu deklaracji ideologicznych zawartych w wypowiedziach przyjaciółek polityka przesiąknęła ich codzienność. Za egzemplifikację niech posłuży wyimek z listu Neli, w konwencji oniryzmu opisujący zamach terrorystyczny. Trudno stwierdzić, czy chodzi właśnie o sen, czy to zakamuflowane wspomnienia rzeczywistych wydarzeń. Niewątpliwie jednak przyjaciółki miały świadomość, w co angażują się ich partnerzy:

Miałam [...] bardzo ciekawy sen [...]. Było jakoś tak, że Tad[eusz], mocno zaangażowany w akcję polityczną (nie wiem jaką), miał przeprowadzić jakiś skomplikowany zamach. O tym wiedziałaś Ty, ja. Ty byłaś [bardzo] przejęta i niespokojna; tym niemniej zajmowałaś się [...] mierzeniem aksamitnego kapelusza z pozorami obojętności i spokoju. Ostatnim punktem programu zamachowego było rzucenie pocisku z jakiegoś mostu w dół, na ulicę [...] i uśmiercenie przechodzących tam ludzi, obojętne było kogo, może jakiegoś oddziałku żołnierzy, może uczniów wracających ze szkoły. Wiadomo było, że to będą jacyś niewinni – i to stanowiło przykrą, bolącą stronę całej sprawy, to ją czyniło tragiczną. Wybuch, który miał nastąpić, był zresztą niebezpieczny i dla samego Tad[eusza] [...]. Był mocno stroskany i pod naciskiem fatalizmu. – Potem widziałam ten most; byłyśmy z Tobą w pewnej odległości. [...] – Po „fakcie” wiadomo było, że Tad[eusz] jest cały. – Przyszła policja; szukała świadków; ja się podałam – wiedziałam bowiem, że to, co powiem, będzie świadectwem pomocnym. [LAS II 3–3v; 30 VII 1930]

Po śmierci Waryńskiego w styczniu 1932 to Nela pociesza załamaną przyjaciółkę i pomaga jej uzyskać rentę rodzinną (LEA IV 5 <7 V 1932>, 193v <28 I 1940>). Z czasem Emilia coraz więcej chwil spędza u swojego rodzeństwa w Kobryniu, lecz nadal bywa w Warszawie. Jeszcze latem 1939 wysłała Neli i Erazmowi małe sprawozdanie, zakończone wyrazami przywiązania:

Oszolomiona Waszym wyjazdem „nagłym”, chodziłam po pokojach – wyczuwając pustkę. [...] Potem czytałam [...] gazetę, wysyłając za Wami swoje anteny, doganiając Was gdzieś w przestrzeni, w pędzącym wagonie. Myślałam o Tobie czule. [LEA V 187; 3 VIII 1939]

Wrzesień 1939 wszystko zmienia. Emilia przebywa wówczas u rodziny, Nela przeżywa bombardowanie Warszawy; ich kontakt urywa się na kilka miesięcy. W liście pisanym 28 I 1940, jednym z niewielu, który dotarł do adresatki po wybuchu wojny, Emilia donosi o swojej chorobie, braku ubrań na zmianę i prosi o pomoc w wydostaniu się z już radzieckiej Białorusi („Marzę o wyrwaniu się stąd – gdyby można mi było w tym pomóc, wystarać się o przepuszczenie mnie”, LEA IV 193v).

Nela wcześniej jeszcze rozpoczyna poszukiwania przyjaciółki za pośrednictwem

³⁴ Abramowski umiera w czerwcu 1918. Waryński pracuje w administracji lokalnej i centralnej, a w 1930 roku zostaje posłem z listy BBWR; po jego śmierci Emilia otrzyma niewielką rentę.

osób prywatnych i różnych instytucji. Nadzieja spotkania Emilii nie opuszcza Samotyhowej do końca. Wysłała ona listy i kartki, od września 1939 prowadzi zaś specjalny *Dziennik „faktów” do odczytania Mili i Jankowi* – dedykowany Andronowskiej i jednemu ze swoich siostrzeńców. W grudniu 1939 notuje na małej, luźnej karteczce, wiedząc już o aresztowaniu braci Emilii:

Mi
 Jak się miewa? Jakie objawy choroby?
 Jak wygląda?
 Czy leży? Jeżeli nie, to czy wychodzi z domu?
 Co robi? Czy czyta? Czy dużo rozmawia?
 Czy dobrze sypia i czy późno kładzie się i wstaje? – Czy b[ardzo] zmartwiona braćmi? W jakim jest nastroju?
 Czy ma apetyt i co jada?
 O g ó ł n i e: Czy zima sroga?
 Czy mają opał?
 [...]
 Kiedy stało się z braćmi i co będzie? [PAS 129]

Nelę dręczy niepokój o los Emilii i jej rodziny. Kiedy porównuje swoje położenie z sytuacją przyjaciółki, uważa siebie za szczęściarę, chociaż w zniszczonej Warszawie brakuje żywności oraz opału. List Andronowskiej ze stycznia 1940 dociera do adresatki w kwietniu i dosłownie może być potraktowany jako „akt życia”³⁵:

Dziś ważne wydarzenie: przyszedł list od Miłki. [...] Miłka jest chora i smutna. Chce bardzo przyjechać tutaj. Mój Boże, jakże tego bardzo pragnę i jak pragnę stworzyć jej jak najlepsze warunki, odrestaurować ją i znacznie podleczyć. List ten uczynił mi dzień dzisiejszy jakby jakimś świętem [...]. [PAS 147v; 4 IV 1940]

Ponad 60-letnia Nela wypełnia dokumenty repatriacyjne, rozpytuje znajomych, tłumaczy przydatne wyrażenia na niemiecki. Wkrótce nadchodzi jednak wiadomość o wywózce Emilii. Kolejne listy wracają po kilku tygodniach z adnotacją: „Adresat wyjechał” (LAS V 162–169; 28 III 1940; 3 IV 1940; 10 IV 1940; 20 IV 1940; PAS 164; 31 V 1940).

Zamiast podsumowania

Los chciał, że Nela uparcie podejmowała starania o repatriację przyjaciółki, nieświadoma jej śmierci. Już w początku maja Emilia wysłała bowiem ostatni list do Warszawy – tym razem z Kazachstanu. Napisała go niebieską kredką na żółtawym, pourywanym po bokach papierze. Litery są nierówne, niektóre słowa przekreślone. Emilia leżała wówczas w prowizorycznym szpitaliku we wsi Razdolnoje w obwodzie akmolskim i niewykлучzone, że list powstawał w pośpiechu, w obawie przed konfiskatą przesyłki:

Moja kochana Nelusiu
 Jesteśmy wywiezione tutaj – jest to goły pusty step.
 Jechaliśmy przez 17 dni dosłownie jak w moździerz.

³⁵ S. Skwarczyńska, *Teoria listu*. Na podstawie lwowskiego pierwodruku oprac. E. Feliksia k, M. Leś. Białystok 2006, s. 30.

Jestem obecnie w tutejszym szpitalu, właściwie umierająca. Ratuj mię, gdyż sama nie mogę [...]. Zrób cokolwiek, jeżeli chcesz mię uratować. Zdaje mi się, że wszystko przemawia za mną – nie posiadam przecież nigdy nic. – Jestem w wieku również wykluczającym. Jestem chora – chcę się leczyć. [...] Całuję Was bardzo serdecznie i gorąco – myślę stale o Was. [LEA V 198–198v; 5 V 1940]

Jedna z ostatnich notatek w *Dzienniku „faktów”* prowadzonym przez Nelę brzmi:

Imieniny Mili, Milki, Jej Imieniny. Mój Boże. Staję przy tym stwierdzeniu w smutku i z bolesną krwawiącą raną w sercu. [...] zamykam ten pamiętnik, pisany dla niej, datą 24 maja. [PAS 169v]

Jeszcze w maju 1953 nawiedza ją sen, w którym reminiscencje z młodości mieszają się ze wspomnieniem odejścia przyjaciółki. Chora, piękna Emilia siedzi na łóżku: „Siadam na ziemi – płaczę. Miła – tak bliska, ale jakby odgradzona. Kocham ją bardzo. Płyną łzy”³⁶ – tak przeżywa stratę najbliższej sobie kobiety 77-letnia Nela.

Archiwum Neli Samotyhowej onieśmiela ogromem i szczerością materiału autobiograficznego. Pamiętając wszakże o dbałości jego twórczyni oraz jej przyjaciółki Emilii Andronowskiej o zachowanie rozmaitych „skrawków” codzienności, myślę, iż możemy czuć się zaproszeni do odkrywania śladów różnych więzi, intymnych i luźniejszych. Wśród tych pierwszych szczególnie miejsce zajmuje zażyłość przyjaciółek, którą czytać wolno wielorako. W moich oczach relacja Neli i Emilii wymyka się prostym formułom i ideologizacjom, jest „indywidualistyczna”, by tak rzec, w sensie sprzeciwu wobec ról narzucanych jednostce (bez względu na płeć) przez konwencje społeczne.

Abstract

MONIKA BEDNARCZUK University of Białystok
ORCID: 0000-0003-3490-3446

(FROM) AN ARCHIVE OF FEMALE FRIENDSHIP THE CORRESPONDENCE OF NELA SAMOTYHOWA AND EMILIA ANDRONOWSKA (1898–1940)

Nela Samotyhowa and Emilia Andronowska first met at the University of Geneva and they were very close friends for over 40 years. The former was a sociopolitical activist, art critic, teacher, and publicist with literary ambitions; the latter did not work professionally but revealed interest in literature and politics. Their little-known diaries and voluminous unpublished correspondence are an impressive testimony to this relationship. The article proposes to apply the category of “intimacy” to examine the autobiographical texts of both women and presents selected aspects of their friendship, from the early stages of fascination and the difficulties in naming the bond linking the students until 1940, when the Andronowski family was deported to Kazakhstan.

³⁶ Samotyhowa, *Myśli, uwagi, obserwacje*, t. 3, k. 64.